



PAŃSTWOWY Powiatowy Inspektor Sanitarny

ul. Szczecińska 10

Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Szczecinie

PS-N-PZ/4810-4/8/14

Szczecinek, dnia 10.12.2014 r.

Panie/Panowie

wg rozdzielnika

Szanowni Państwo

1 grudnia 2014r obchodziliśmy Światowy Dzień AIDS. Pierwszy przypadek zakażenia wirusem HIV odnotowano w Polsce w 1985 r. trzy lata później kilkanaście osób było już chorych na AIDS. Obnoszenie się z chorobą, demonstracje, bunt - to wszystko było dobre kilka lat temu, gdy ludzie oswajali się z AIDS. Dziś zakażonym radzi się, by o problemie powiedzieli tylko partnerowi seksualnemu i najbliższej osobie w rodzinie. Nikt inny nie musi wiedzieć. W pracy nie powinno to interesować nikogo. Nosiciele porównują się do chorych na cukrzycę. Też nie mówią, jeśli nie muszą. I dlatego radzą, by osoby seropozytywne z małych miejscowości jeździły na leczenie do dużych miast. Tylko to zapewnia anonimowość. Wolontariusze, zakażeni, lekarze - wszyscy przyznają, że Polska znakomicie zorganizowała profilaktykę i opiekę nad chorymi. Ale początki były trudne, ponieważ trzeba było poradzić sobie ze społecznym, panicznym lękiem. Wiele osób pamięta okupację Ministerstwa Zdrowia i paniczny lęk urzędników, wspominają spotkanie chorych z Jolantą Kwaśniewską i pytanie ochroniarza, czy pani prezydentowa może zdjąć rękawiczki do powitania. Zanim padła odpowiedź, Jolanta Kwaśniewska zaczęła witać się z chorymi -bez rękawiczek. Ludzie pamiętają wspaniałe koncerty charytatywne. Dziś trudniej je zorganizować. Chorzy spowszednieli, a Polacy wolą pomóc innym chorym.

Od początku lat 90-tych powstało wiele stowarzyszeń i fundacji, do których zgłaszają się ludzie w różnym wieku, przychodzą tam matki, które dowiedziały się, że ich ciągle chorujące dziecko ma HIV, udzielane są porady i ofiarowana jest pomoc psychologiczna oraz edukacja aby być tak zabezpieczonym, żeby nie doszło do zakażenia kolejnych osób. Właśnie - do zakażenia, a nie do zarażenia. HIV to nie zaraza, więc nie można się zarazić. Chorzy nie chcą też być określani jako nosiciele wirusa, bo niczego nie noszą. Nie chcą być "osobami z HIV". Są osobami seropozytywnymi. Polskie AIDS zmienia się. Ciągłe jest wielu narkomanów i homoseksualistów, ale przybywa osób heteroseksualnych. Z badań epidemiologów wynika, że za wschodnią granicą jest bomba zegarowa. To stamtąd przyjeżdżają prostytutki z wirusem, to one przyczyniają się do zwiększenia fali zachorowań w Polsce. Na razie bomba cyka powoli. Krzywa zachorowań (kilkadziesiąt przypadków rocznie) nie pnie się gwałtownie w górę. Ale może gwałtownie podskoczyć. Ocenia się, że w Polsce może być nawet 30-35 tys. zakażonych. Większość o tym nie wie.